

ILUSTRACJA ŚWIĄTECZNA DODATEK

Gordon - Bennett — Olimpiada balonów

Po raz trzeci w dziejach lotnictwa odbędzie się dziś z lotniska Mokotowskiego start do wielkich zawodów balonowych o puchar Gordon-Bennetta, w których barwy polskie reprezentować będą balony „Polonia II”, „Warszawa II” i „L. O. P. P.”. Balony nasze pilotować będą wytrawni lotnicy: kpt. Barzyński, kpt. Hynek i por. Brenk.

Wraz z nimi, jako towarzysze, poleca: inż. Janik, Pomaski i por. Brenk.

Legat Papieża na Synodzie Biskupów



Ks. Kardynał Franciszek Marmagel legat papieski na pierwszy plenarny synod biskupów Polski po zakończeniu obrad w Częstochowie przybył w otoczeniu swej świty do Warszawy

Mussolini wśród rolników



Diktator Italii rok rocznie podczas żniw odwiedza okolice Littorii, żywo interesując się pracami rolników na osuszonych błotach pontyjskich.



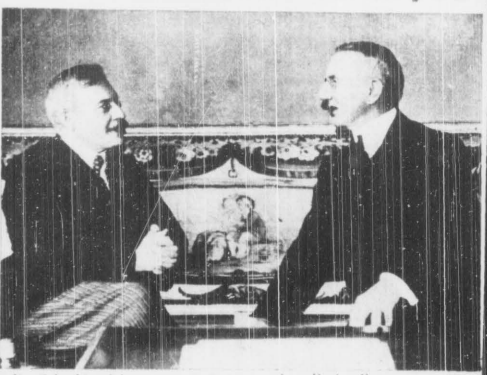
Synod biskupów w czasie obrad w klasztorze na Jasnej Górze.

Sukces polityczny Egiptu



Premier egipski Nahas-Pasza wzięty entuzjastycznie przez swych zwolników w Londynie, ówcząd przybrał celem podpisania traktatu przyjaźni z Anglią, dającego Egiptowi pełną niezależność.

Minister Schacht w Paryżu



Dr. Schacht, minister gospodarki i prezydent Banku Rezerwy, w rozprawie z gubernatorem Banku Francji Labeysie podczas swego pobytu w Paryżu, któremu przypisywane jest wielkie znaczenie polityczne.

Krwawa walka o Irun



Przełagająca się coraz bardziej wojna domowa w Hiszpanii przybrała na niektórych odcinkach charakter walki pozycyjnej. Pod Irunem obydwie strony zbudowały umocnione okopy, a buraganowy ogień artylerii bombardującej Irun dale wstrząsanie straszliwych eozodów z wojny światowej

Jesień – pora manewrów



Współdziałanie czołgów i kawalerji w manewrach włoskich w pobliżu Neapolu



Dziela na pneumatykach używane w armii amerykańskiej

Atak czołgów wspierany przez samoloty podczas manewrów francuskich w Tracil

Tegoroczne manewry armii całego świata odbywały się pod znakiem motoryzacji i wypróbowywania najnowszej broni technicznej

Marszałek Piłsudski w rzeźbie



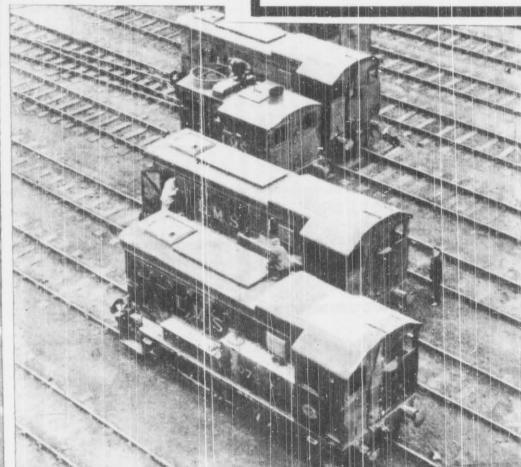
Otwarta w Muzeum Wojska wystawa p. n. „Marszałek Józef Piłsudski” w rzeźbie, która zgromadziła najwartościowsze dzieła czołowych rzeźbiarzy polskich, cieszy się dużym powodzeniem. Wystawę zwiedzają zarówno wojskowi, jak i publiczność cywilna.

Masowy start z przestworzy



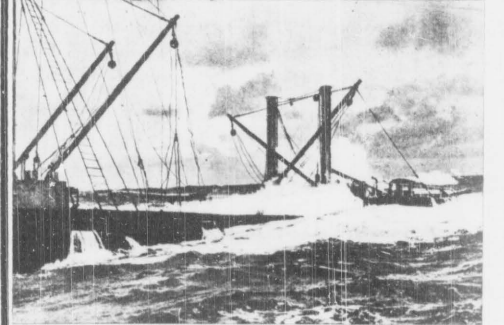
W ramach pokazów lotniczych, które odbyły się na lotnisku Tuszyń pod Moskwą, z olbrzymich samolotów bombardujących wyskoczyło równocześnie 200 skoczków ze spadochronami, przestaniłac cały horyzont białymi parasolami.

Nowoczesne lokomotywy



Koleje angielskie wprowadzają ostatnio lokomotywy poruszane silnikami Diesla, które z powodzeniem zastępują parowozy

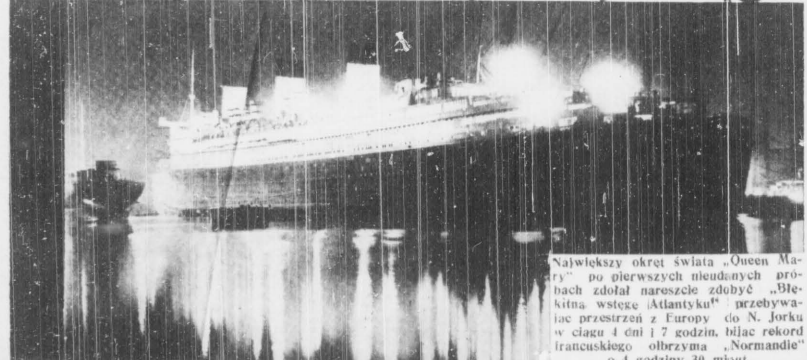
Po przejściu burzy



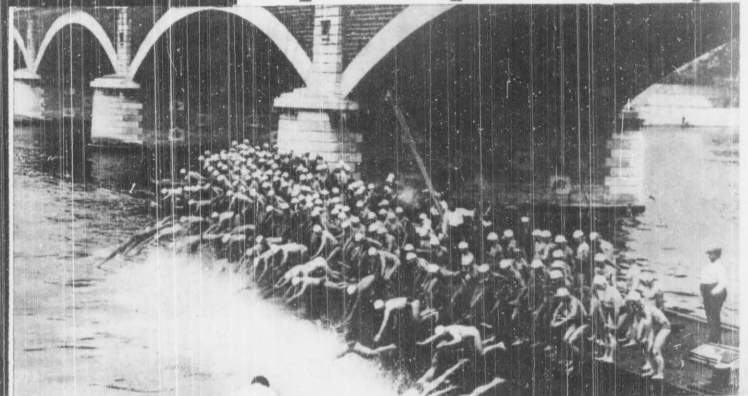
Trachowiec włoski „Aeros”, który ostadł na miedzie w czasie gwałtownej burzy na francuskich wybrzeżach zatoki Biskajskiej

Wpław przez Paryż

Zdobywczyni „Błękitnej wstęgi”



Największy okręt świata „Queen Mary” po pierwszych nieudanych próbach zdołał nareszcie zdobyć „Błękitną wstęgę Atlantyku”, przebywając przestrzeń z Europy do N. Jorku w ciągu 4 dni i 7 godzin, bijąc rekord francuskiego olbrzyma „Normandie” o 4 godziny 30 minut.



Przy udziale 256 uczestników odbył się w Paryżu tradycyjny wysiłek pływacki na Sekwanie, w którym triumfował znakomity pływak francuski Jean Taris

Feluś z załogi „Kościszki”



**Reportaż
niedzielnym
Włocha**

Pięknie jest morze w blaskach zachodzącego słońca... — powiedziałem z zachwytem do stojącego obok mnie na lodziowym pokładzie „Kościszki” rosnego marynarza z twarzą spaloną na ciemny brąz przez podzwrotnikowe słońce, wszystkie wchrył swiata.

Syn morza spojrzal na mnie ukosem, rzucił okiem na zliczono rubinowy beżniar, skrzywił się i rzekł:

— Kudy tu tam, panie szanowny do Wisły pod Młocinami, albo pod Pelcowizną... Na brzegach kominy fabryki drożdży widać, kolejkę do Jabłonny, blaszane okrągłaki Nobla jednym słowem przemysłowość, życie, ruch... A tu co, krugom wacha wacha...

Spojrzalem nań nieco zdziwiony. — To pan zna tak dobrze okolice Warszawy?

— Wiadomo, czerniakowski rodnak jestem. Od szczytaka nad Wisła się chowałem, za matrosa służyłem na „Warnieńczyku” i służyłbym do dziś dnia, żeby nie to, że wypadek na wodzie miałem.

Mój wuj, niejaki Kondraszewski Marcell którem był tam sternikiem w drugi dzień Zielonych Świątek zagazował się w dechle i mnie kazał statek prowadzić.

Cienno było, ja także samo znałowałem się pod ankołolem, to jakieżmy zaczęli oba sterować, daliśmy dubla w przystań na Młocinach, tak że się urwała i razem z pasażerami na środku Wisły wypłynęła. No to ma się rozumieć razem z wujem wyrzucili nas na zbity łeb, wuj na berlince teraz jeździ, a ja jak pan szanowny widzi.

— To dziwne... ze słów pańskich wniozę, że nie przepada pan za morzem.

Wilk morski, który nie lubi morza oryginalne... — Być może, że to oryginalne ale w każdym bądź razie, nie ma pan szanowny prawa bez dania rąk członka załogi znieważać. — ????

— Jakże ja dla pana wilk? Ze prostym matrosiem służe to jeszcze nie żaden dowód — mogę szkoły i salonywe wykształcenie posiadać. Żeby nie to, że przepis nas zmusza grzecznie z pasażerami rozmawiać, jabym na pana szanownem z tego wilka się odegrał.

Z pewnym trudem wytłumaczyłem swemu milemu rozmówcy, że zwrot „wilk morski” jest raczej koniunktem. Uwierzył wrzeszcze, choć powiedział, że w jego mniemaniu termin ten posiada znaczenie zbliżone do takich jak: „złób”, „chomont”, „gzymis” i oznaczać może niewyrobionego towarzysko człowieka pochodzącego z głębokiej prowincji.

Po obopólnych wyjaśnieniach przedstawiliśmy się sobie i rozstaliśmy w zgodzie.

Dowiedziałem się, że nowy mój znajomy nosi imię Feluś. Nazwisko niema tu znaczenia.

Podczas dalszej podróży w rozgwarze życia okrętowego zapomniałem o Felusiu. Pochlomęli mnie całkowicie znakomita kuchnia „Kościszki”, wzruszając tamie bary i rozrywki towarzyskie wśród

których nie brakowało nawet kina i „wyscigów konnych” no i oczywiście codziennych dancinów. Zarwarłem zresztą nowe znajomości. Do najpożyteczniejszych i zarazem najmilszych z nich należał niejaki pan Maurycy Z. obywatel miasta Kutna.

Człowiekowi temu zawdzięczam niezmiernie wiele mianowicie teorie skutecznego opanowania choroby morskiej.

Pan Maurycy w przeciwstawieniu do Felusia nie tylko nie uważał „wilka morskiego” za obrazę, ale sam siebie nawet tak nazywał tytułując się zresztą niekiedy — prawdziwodobnie dla większej powagi „morskim niedźwiedziem”.

Podstawę dawały mu do tego odbyte poprzednio niezliczone podróże morskie wskutek których tak się zahartował, że podczas największego nawet „kiwania” nigdy nie zapadał na przykra dolegliwość, zwaną z żeluzą.

Według teorii pana Maurycyego do choroby morskiej, należało się ustosunkować po kardwile, poprostu nie zauważać, że okręt się buja i nie patrzeć na linie horyzontu, a gdyby to nie pomagało wypić w barze dwa większe koniaki i przegrzać razowym chlebem.

Narazie zdawało się, że wskazówki doświadczanego podróżnika nie znajdą zastosowania. Pogoda była wyjątkowo piękna. Wszyscy pilawili się w słońcu na leżakach, na spokojne gładkie jak lustro morze patrzono z pogardliwą ironią.

— To morze jest? Balia siaskiew — można powiedzieć. Szkoła było te pieniądze. Z kajakiem po wsadźwac tak się jeździ — narzekal jakiś amator silnych wrażeń a mój ziomek z Warszawy.

— Ale pewnego dnia ni z tego ni z owego „statek” zaczął jakoś dziwnie się zachowywać. Pokład przy brał pozycje ukośna, pasażerowie chodząc deptali się we własne odciśki, przy stołach w jadalni podniesiono boczne ramki, żeby talerze nie spadły.

„Kiwanie” wywołało narazie powszechny entuzjazm, który jakos stopniowo gasł wraz z rumieńcami.

Najbardziej opalone cery zaczęły stopniowo zmieniać barwę przechodząc całą gamę kolorów, od dojrzałego morela do cytryny w najjaśniejszym gatunku.

Wreszcie pokład opustoszał. Pomył rad p. Maurycyego wypilem dwa koniaki, zjadłem pół bochenka razowego chleba i wyszedłem na rufę. Ale czułem się nieszczęśliwie, to też ustawałem za wszelką cenę nie patrzeć na zdradziecki horyzont.

Unikając wzrokiem tego widoku mimowoli skierowałem oczy na „dziób” i dojrzałem tara wspartego o zwoje lin doświadczanego podróżnika z Kutna.

Pod jego opiekunem skrzydłami postanowiłem szukać ratunku przed gnębaczem mnie coraz więcej niewyrażnym uczuciem.

Zbliżyłem się, nawiązałem rozmowę, ale wesóły zawyczał „niedźwiedź morski” odpowiadał mi jakiemś nieartykułowanym dźwiękiem

Spojrzałem nań ze zdziwieniem i przeczuliłem się.

Rumiany zawyczał o świetnej marynarskiej cerze p. Maurycy tym razem był zielony jak młoda wiosenna ruń. Nos jego miał barwę najczystszej ultramaryny: Rysy wyrażały bezdenne rozpac.

W chwili potem człowiek morza chwycił się za piersi wydał dziki okrzyk:

— Raatanku! i jak ranny jeleń pobiegł w stronę kajut.

Nie zdążył jednak, tyle tylko że przechylił się przez burte i długo wpatrywał się w zburzone fale.

Morze to groźny żywioł, niweczy najwspanialsze teorie, obala na łożo boleści naidzielniejszych żeglarzy.

Ale umię wynagradzać po królewsku zwłaszcza pracując pod doświadczonym zarządzeniem Linii Gdynia — Ameryka.

Fachowe zabiegi jej przedstawiciele z p. n. kapitanem W. Pacewiczem i intendentem T. Ziolkowskim na czele sprawiły, że morze zmieszane było dostarczyć nam maximum swych uruków, i to po cenach naprawdę umiarkowanych.

Nie chciałoby się wysiadac z miłego „Kościszki” gdyby nie to, że na ład wabiły Londyn, Amsterdam, Haga.

W Londynie na Piccadilly Street natknąłem się na Felusia. Szedł sobie ulca z miną wzorowo obojetną spływając od czasu do czasu na jezdnio.

— No i co panie Feliksie? zakadnąłem go rozentuzjazmowany. —

Widzi pan, ten ruch, to powodzą aut, to bogactwo magazynów?!

— A na Kierceaku przy sobocie pan szanowny był? Nie! To niech pan idzie! Tam jest ruch, tam jest życie, tam hundel odchodzi! Wszystko się dostaje na miejscu. Rower płyte gramofonowe, weworkie, czyli tyż ko ebia nawet maszyny do szycia, możesz pan kupić z mielca się ruszając.

A tu za głupim kamieniem do zapalniczki już pół dnia chodzę i dostać nie mogę — odrzekł Feluś i splunął na oleszkę 5 metrów.

Posłaliśmy razem po ten kamień, który istotnie kupiliśmy dopiero na trzeciej ulicy.

Korzystając z okazji, że znajdowało się tam akurat słynne muzeum pani Tissaud zaprosilem Felusia do wnętrza.

Gabinet figur woskowych nie zrobił na nim żadnego wrażenia.

Oświadczył że na Kaczej u fryzjera na wysawie lepsza lalka stoi. Odrobiona jak żywa. Było podobno zdarzenie, że pewien pijany szyby wybił bo myślał, że lalka na niego mruga w celach erotycznych.

Figury najsłynniejszych przestępców świata także mu nie zaimponowały.

Ważne oprychy! Względem takiego Szpicbródki i Hinkla Warjara to petaki w zabek czesane.

Wobec powyższego Hofandie zwiedziłem już sam, bałem się bowiem, że na widok stylowych wiatraków, Feluś zapyta po kardwile.

— A młyn Michiera na Wojskiej pod czterdziestem pan widział?!

Jesień dopomina się o stroje!



Wczesna, chłodna jesień zmusza nas nie do porzucenia zwinnych strojów korzystać okryć solidniejszych.

Ze zdumieniem stwierdzamy nawróć się kłosa, jak to widać z tego fantazyjnego płaszczu szalkowego.

Kostiumy trzywłocierowe mimo swego, trzymała się jeszcze. Przywrócić płaskim futrem, stanowił kompromis spacerowy na dzień pogodny.

Ale przeważa kostium angielski z tyłodu lub grubego samodziału.

Suknia popołudniowa dochodzi do coraz większej syntetyzacji i prostoty.

Przełiczny model, który podajemy, ma za ledynę ozdoby fantazyjne rękawy, poszerzające boki.



Wrzenie w Palestynie



Wojna podjęta na prowadzona przez Arabów w Palestynie żmija za władza angielskiej do zarządzenia specjalnych środków ochronnych. Na wazniejszych szlakach komunikacyjnych pełnią straż samochody pancerne

Warszawa w krasie zieleni



Rozpoczęta na wiosnę z inicjatywy prezydenta miasta

min. Starzyńskiego akcja i ukwiecenia Warszawy wydała piękne rezultaty. Szare mury kamienic i pomurę podwórka przeobraziły się niejednokrotnie do niepoznania. Specjalna komisja pod przewodnictwem dyr. Danielewicza ocenia domy, balkony i podwórza zgłoszone do konkursu

W cieniu dzikiego wina

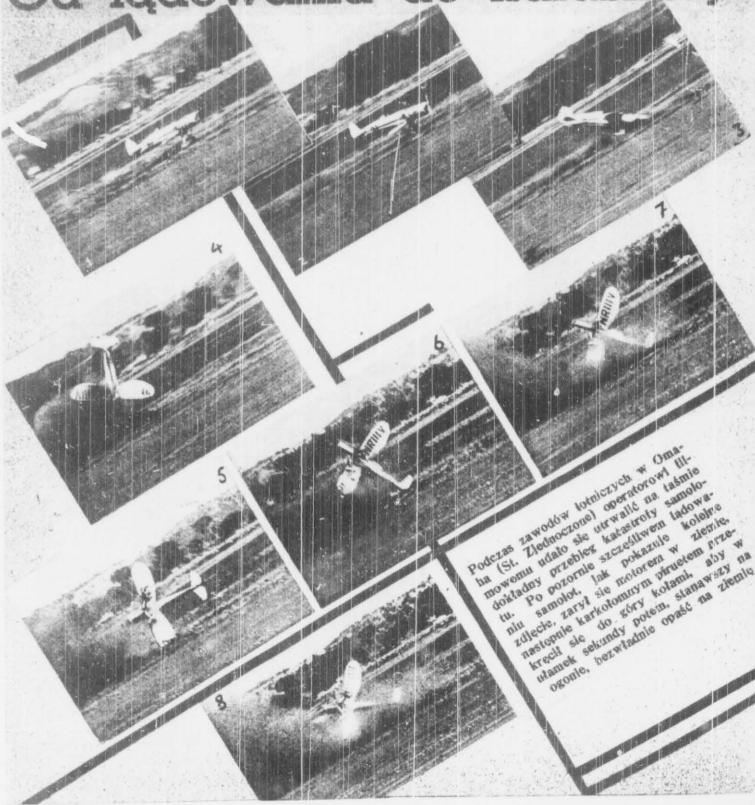
Gródka prywatnej wili

Na podwórzu przy ul. Złotej 32 nie brak nawet akwarjum z rybami

W powodzi kwiatów

Podwórce-park Nowy-Swiat 1

Od lądowania do katastrofy



Podczas zawodów lotniczych w Omaszynie (St. Zjednoczona) operatorowie samolotów uładowali się urwalić na samolocie. Po porażce przeszedł do lądowania. Po porażce, jak pokazuje zdjęcie, zarys samolotu, następnie karłowatym pniem przeskoczył do góry kołami, stanowiąc w momencie, bezwładnie opadł na ziemię.

Anglja szykuje się do koronacji

W zakładach modelarskich masowo wyrabiane są popiersia monarchy

Podczas gdy król Edward VIII (43) zazywa w pełni wywczasów na wodach greckich cała Wielka Brytania przygotowuje się do uroczystości koronacyjnych, które odbędą się w maju 1937



W szwalniach imperjum tysiące kobiet przygotowuje sznury i flagi państwowe, które w dniu koronacji mają ozdobić domy wszystkich obywateli.

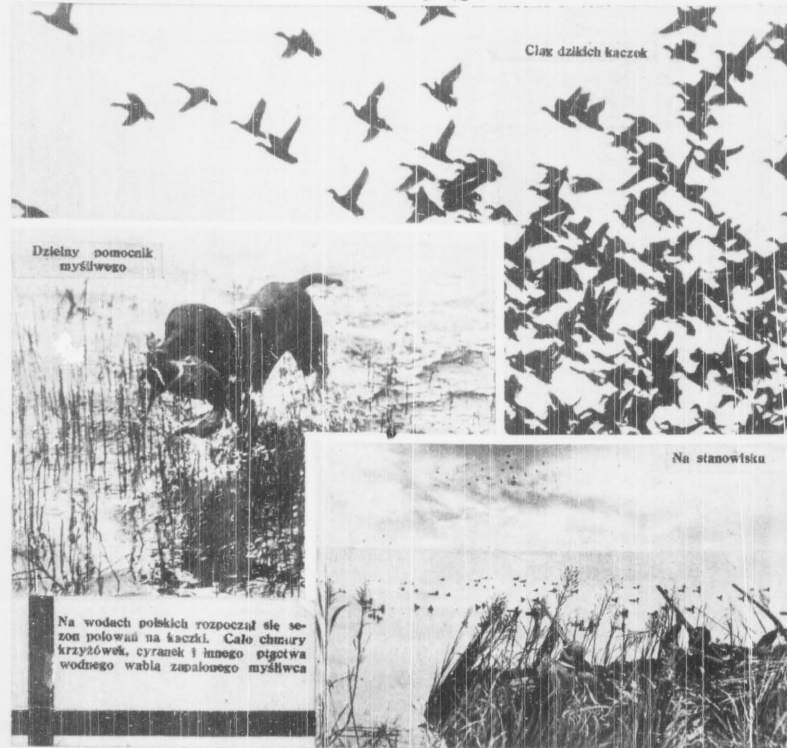
Wagi na Wystawie Metalowej i Elektrotechnicznej



Znana wytwórnia wag A. Krzykowski wybudowała na Wystawie Metalowej wspaniały pawilon, w którym zaprezentowała wagi różnych typów od analitycznych, aż do wozowych włączając.

Największe zainteresowanie budzą wagi uchyłne, powszechnie znanych tuż w kraju marek „Lechia” i „Victoria”, których szybko wzrastająca produkcja, jak wynika z umieszczonych w pawilonie wykresów, całkowicie prawie zahamowała import wag tego typu z zagranicy. Dodać również należy, że t. A. Krzykowski wyposaża M. S. „Batory” swoimi wagami.

Myśliwi ruszają na kaczki



Chaz dzikich kaczek

Dzielny pomocnik myśliwego

Na stanowisku

Na wodach polskich rozpoczął się sezon polowań na kaczki. Całe chmury krzyżówek, cyranek i innego ptactwa wodnego wabia zapalony myśliwca

W kolonji P. K. O. nad Świdrem



Na ośmiomorgowym obszarze nad Świdrem Zrzeszenie Pracowników P. K. O. założyło osiedle harcerskie im. Przesła H. Grubera. Kolonia dziecięca bawi się bez troski, używając dowoli lasu, powietrza i kąpieli w Świdrze. A w dni chmurne — atrakcją osiedla jest „prawdziwy” kabaret z rewja. Na dziedzi powyższym — grupa cencek na tle elektrycznej kabracji — starych domów gdańskich.

Przysięgamy...



Pod tem charakterystycznym wezwaniem odświeżono w Dinant w Belgii pomnik ku czci 23 700 cywilnych mieszkańców, zabitych w czasie okupowania Belgii przez wojska niemieckie. Napis na pomniku zawiera przysięgę, że oliary gwałtów zostały wymordowane niewinnie.

Monumentalne odlewnictwo na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego



Zdjęcie górne — min. Ulrich (?) podczas zwiedzania wystawy zatrzymał się przy odlewie popiersia Marszałka Piłsudskiego; obok min. Ulricha stoi prof. Gierdziński (?) i prezes Klarner (?).

Zdjęcie lewe — gotowy odlew biustu Marsz. Piłsudskiego, widoczny od przodu.

Zdjęcie prawe — surowy odlew fragmentu pomnika Mickiewicza.

Na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, która zwięzła już tysiące osób, reprezentowany jest m. in. — dział odlewnictwa.

Wśród okazałej ilości eksponatów, wystawionych w specjalnym pawilonie — szczególną uwagę zwracających zwracają dwa okazałe odlewy: jeden to popiersie Marszałka Piłsudskiego, drugi — przedstawia fragment

pomnika Mickiewicza, który ma być postawiony w Wilnie. Oba te odlewy, wg projektu prof. Kłmy, wykonała warszawska firma L. Kranc i T. Lempiński.

Pomnik Sągery na ul. Nowowiejskiej i Lotnika na Pl. Unii Lubelskiej wyłoży również z nowoczesnie urządzonej odlewni wspomnianej firmy, która ma możliwość wykonywania najpo-

ważniejszych prac. Firma L. Kranc i T. Lempiński produkuje poza tem precyzyjne odlewy pod ciśnieniem, mające zastosowanie w przemyśle motoryzacyjnym. Stoisko z wyrobami tego działu produkcji firmy — znajduje się w pawilonie motoryzacyjnym.

Ponieważ trzy fragmenty z Wystawy w dniu jej otwarcia: